

Małgorzata Wnuk  
Kraków

## POKOLENIE OBCYCH W NAJNOWSZEJ LITERATURZE BUŁGARSKIEJ

Oswajamy coraz większe przestrzenie. Od dzieciństwa – kolejne pokoje, ciemne strychy, następne ulice, szkoły, wsie, miasta. Z wiekiem bezpiecznie poruszamy się po coraz większych obszarach, docieramy do wielkich miast, kolejnych państw, kontynentów. Wraz z rozwojem elektronicznych środków przekazu świat się zmniejsza i staje się coraz bardziej dostępny. Spotykamy coraz więcej osób. Z powodu coraz większej ich liczby zaczynamy, świadomie lub nie, pod wpływem różnorodnych okoliczności, dokonywać wyborów, wskazując na danej przestrzeni na osoby „swoje” i „obce”. Ta kategoria bohaterów omawiana wielokrotnie wyznaczana jest głównie poprzez narodowość, język, wyznanie wiary. Zdarza się, że w tych kategoriach rozpatruje się odmienności kulturowe, przynależność do określonych subkultur.

Ten świat odbija się także w literaturze, ale kiedy w Polsce rekordy popularności biją książki o miłości internetowej, samotności wśród tłumu, „wyścigu szczurów”, to we współczesnej literaturze bułgarskiej dominuje zgoła odmienna tematyka. Coraz częściej bohaterami powieści i opowieści są ludzie starsi, osamotnieni, nierozumiejący współczesnego, otaczającego ich świata. To bohaterowie, którzy często kierują się swoim (starym? dawnym? nieaktualnym?) systemem wartości. Systemem wartości odchodzącego od nich, a może i od nas, świata. To bohaterowie Albeny Stambolowej *Hop-hop zvezdite*, dwóch książek Ekateriny Tomowej *Gosti ot drugija swjat* i *Zabrawenite ot nebeto*, to także bohater powieści Wiktora Paskowa *Balada za Georg Henich*. Są różni. Wszyscy w podeszłym wieku, ze swymi różnymi problemami, ze swymi tęsknotami i marzeniami z czasów młodości, ze swym – powtórzmy – systemem wartości.

Zostają umieszczeni i funkcjonują także w odmiennych przestrzeniach: domu starców, niewielkiej wsi w Rodopach, małym miasteczku czy wreszcie w Sofii. Każdy z nich postrzega dane przestrzenie w sposób indywidualny, subiektywny.

Zbiór opowiadań Ekateriny Tomowej *Zabrawenite ot nebeto* nosi podtytuł *Dokumentalni razkazi*. Autorka – jak sama pisze – podróżowała w 1975 roku po Rodopach, zbierając materiały etnograficzne. Rejon tych gór jest bowiem znany z pielęgnowania dawnych obyczajów i obrzędów, a także zachowanych do dziś archaicznych form językowych. Tomowa spotkała wiele osób między dziewięćdziesiątym a sto ósmym rokiem życia; opowiadały jej o swoim życiu, obyczajach, legendach i przekazach, o historii swej ojcowizny, o najgłębszych przeżyciach. Te ostatnie prawie zawsze wiązały się z problemami ontologicznymi czy eschatologicznymi. Problem śmierci i tego, co po niej następuje, to podstawowy temat

прzemysłów ludzi tego pokolenia. To przedmiot rozmów z wiatrem, pędzącym przez cały świat<sup>1</sup>, który rozumie starca – w przeciwieństwie do jego dzieci i wnuków. Nie rozumieją oni przywiązania do starego, walącego się domu, wybudowanego własnymi rękami od podstaw, ani głosów, jakie słyszy w samotności, a które „ogrzewają jego duszę”<sup>2</sup>. Takie głosy pojawiają się także w powieści tej samej autorki *Gosti ot drugija swjat*, ale także będzie je słyszał stary Georg Henich, bohater powieści Wiktora Paskowa *Balada za Georg Henich*. Pojawianie się takich głosów, dusz, które nawiedzają żywego człowieka, jest zgodne zresztą z tradycją bułgarską i wierzeniami. Przedstawiciele młodego pokolenia nie rozumieją sposobu odczuwania czasu, który biegnie dla nich szybko i który próbują pokonać, jak uczniowie starego lutnika, chcący – poprzez niedokładną budowę instrumentu – sprzedać go szybciej<sup>3</sup>, czy poprzez kupowanie coraz to doskonalszych przedmiotów gospodarstwa domowego. Kuchenka dla starego Dymitra ma służyć „szybszemu gotowaniu kawy”, ale starzec odpowiada:

„– Че аз не бързам, аз си вървам с времето, пречи ли някому?”<sup>4</sup>.

Nie spieszy się także baba Sofia z opowiadania *Myglata na Sofia* z tomu *Zabrawenite ot nebeto*. Na pytanie, czy nie chciała nigdy zostawić wszystkiego i wyruszyć „някъде”, odpowiada:

„– Как да не съм нишяла, ищех! Ама немаше време, то колко е един век, доде се обърнеш и времето минало (podkr. M.W.). Немотията те гони по петите, солук ти не дава да си земеш и доде погледнеш, слънчицето обелило очи зад баирите и пак доде легнеш, звяздите премигнали... Тъй животят ни премина, то колко бе!”<sup>5</sup>.

Podobnie czas upływa bohaterce opowieści *Talasyumi*, która powiada:

„– Че нали го изпроводихме нашто момче ма, двацет години минаха... Как да проводи хабер, оттам никой не може да проводи. Нали умря момчето ми, младо си отиде, немаше и седемдесе (podkr. M.W.). Сетя ли се за тва, мечка ме натиска отпреж, та ми не пуска въздухът!”<sup>6</sup>.

Cóż znaczy jeden wiek? Co zawiera się w godzinie, dniu, miesiącu, roku? To pytanie stawiają sobie także bohaterowie książki Albeny Stambolowej *Hop-hop zwezdite*. Mieszkańcom domu starców, w książce nazywanego Domem, czas płynie zupełnie inaczej niż odwiedzającym ich rzadko krewnym, inaczej także niż pracującemu tam nielicznemu personelowi – starszemu lekarzowi, pielęgniarce i stróżowi. Może tylko stary lekarz stara się zrozumieć i żyć światem i w świecie swoich pensjonariuszy. Dlatego także i on pozostaje poza przestrzenią, do której należy jego syn, także lekarz. Jego „nowoczesne” poglądy są obce ojcu, a właściwie to stary lekarz pozostaje obcym człowiekiem nawet dla syna, bo nie przyjmuje kolejnych butelek whisky, bo nie rozumie inicjatywy tworzenia hospicjum dla najbogatszych, gdy brak jest środków na podstawowe środki ratujące życie jego pensjonariuszy. Syn „Когато беше започнал да учи, фокусят беше върху човека изобщо. Номо

<sup>1</sup> Е. Томова, *Небето на Димитър* [w:] *Забравените от небето*, София 1981, s. 12–13.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>3</sup> „– Минутка време нямам! Секунда! Разбирате ли? Ако изгубя цял ден в тичане по милиции и адвокати, ще настъпи катастрофа! Всичките ми срокове отиват по дяволите. Между нас казано – успя ли Франтов да измъкне инструментите на стария?”. В. Пасков, *Balada za Georg Henich*, София 1987, s. 80.

<sup>4</sup> Е. Томова, *Небето на Димитър*, s. 16.

<sup>5</sup> Е. Томова, *Мъглата на София* [w:] *Забравените от небето*, s. 38.

<sup>6</sup> Е. Томова, *Talasyumite* [w:] *Забравените от небето*, s. 42.

humanicus. Когато започна да работи, фокусът се премести върху парите. Homo economicus<sup>7</sup>.

Lekarz zadaje sobie istotne pytanie: jak umierali ludzie, zanim wynaleziono hospicja? To jest od wieków, od zawsze?

Symbolem odmiennego stosunku do upływającego czasu jest także postać Mrówki, zamieszkującego stary, niezamieszkały, rodzinny dom dziennikarki, która przyjeżdża z Sofii do prowincjonalnego miasteczka, by załatwić formalności związane z odebraniem jej domu, przeznaczonego do zburzenia i „zagospodarowania” przez odpowiednie władze. Ów Мравокът to jedyna żywa istota, która nigdy nie opuściła rodzinnego domu, buduje w nim swoje nowe ścieżki, równocześnie pielęgnując stare, która stanowi łącznik między czasem praprawnym i obecnym. „Тогава е имал криле, превърнати от живота покъсно в унизителни пипала. Споменът за тия криле му възвръщаше самочувствието на бивш бог. Отключваше потъпканата му свобода, властолюбие, грандомания и суета – едни от най-приятните неща в живота. От него се беше изпарила цялата нищожественост, която влачеше като проклетие”<sup>8</sup>.

Przeszłość ewokują także postaci cieni, powracających do pustej przestrzeni domu, zwłaszcza Cień-Matka, który nawet gdy traci swe ludzkie kształty i oddala się w stronę gwiazd, „Запази само паметта си, защото паметта е истинският двигател на вселената, веяните и корени, разселени навсякъде”<sup>9</sup>.

Istnieje jednak czas pomiędzy przeszłością i przyszłością. Granica, o której narratorka mówi, że zawsze pozostawała na niej. Ta granica stanowi sens życia człowieka, jego los. Dziennikarka zauważa, że zaczyna zwracać się w stronę przeszłości i to w niej pokłada nadzieję. Możliwe okazuje się więc marzenie o przeszłości. Przyszłość bowiem jawi się jako coś niejasnego i niepewnego. Przeszłość jest określona, często lepsza, bo już się dokonała<sup>10</sup>.

Powrotem do przeszłości jest przywiązanie do określonych przedmiotów czy ubrań. Stanowią one swoisty łącznik z innymi czasoprzestrzeniami. Dlatego odebranie starego garnituru dziadkowi przebywającemu w domu starców jest nie tylko nietaktem. Jest zerwaniem nici łączącej go z przestrzenią domu, stanowi także o ubezwłasnowolnieniu osoby ojca, z czym nie godzi się narratorka-wnuczka<sup>11</sup>.

Z upływem czasu pokolenie bohaterów starszych coraz częściej wraca pamięcią do swych lat młodości, ale też ze spokojem oczekuje na akt ostatni, zadając sobie jedynie pytanie, czym jest śmierć i czy jest coś po niej. Jedna z mieszkanek wsi w Rodopach pyta, czy udowodniono już, że po śmierci nic nie ma. Proces laicyzacji Bułgarii próbuje wedrzeć się i tutaj, jednak, jak wynika z poszczególnych opowieści – bez skutku. Śmierć jest oswajana, jest oczekiwana jako kolej losu. Bohater opowiadania *Nebeto na Dimityr* powiada: „Мене ме е забравило небето.

Всички прибра нарвеме, И бабичката ми, и братята ми, и комшините. Мой ред е. Броих си години до сто, сетне престанах да ги смятам.

Гледам, ширнало се небето, синьо, каквото минзухар.

<sup>7</sup> А. Стамболова, *Хоп-хоп звездите*, София 2003, s. 48–49.

<sup>8</sup> Е. Томова, *Гости от другия свят*, s. 47–48.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>11</sup> А. Стамболова, op.cit., s. 31.

Хайде бе, хайде да ме прибереш, изчаках се! Много живях на земята, изтръшкар съм половината свят, пък другата половина и тя е същата, и петдесет чияка род съм наорил, какво повече?

Ама то хич и не чуе<sup>12</sup>.

Śmierć jest aktem najważniejszym także dlatego, że daje nadzieję na spotkanie najbliższych. Stary Georg Henich wie, że spotka ukochaną żonę Bożankę, rodziców. Spotyka się także z nimi jeszcze za życia:

„Товага идваше вечерта и трупаше синкавите сенки в ъгъла. Видях ги, как се движат насам-натам, сядат на пода и на тезгяха, подпирайки бради с юмрук. Виждаше ги и Хених, сядаше на миндера и вперваше поглед в срещуположна стена [...].

Ние двамата оствахме в тъмното мазе и не палехме лампа, за да не Ги уплашим и да не изчезнат. Свалях кръглите си очила и Ги виждах по-ясно .

Те приближаваха, докосваха Георг Хених и леко, като синкави балони се отблъскваха от него, издигаха се нагоре и плавно се приземяваха. Накрая ни обграждаха в полукръг и сядаха по турски на пода.

Старецът се превиваше още повече, сякаш да скъси разстоянието между себе си и тях<sup>13</sup>.

Cienie obecne są również w powieści *Gosti ot drugija swjat*. Są jednak tylko gośćmi. W rzeczywistości należą już do innego świata. Śmierć zatem nie stanowi końca wszystkiego, nie jest granicą ostateczną. Jest jedynie pewnym przejściem, czego świadome są bohaterki opowiadań *Myglata na Sofia* i *Golgota* Tomowej.

„Рече ми, че я съм била най-старата.

Бе, я че съм стара, стара съм, ма да и не сбъркам някво работа, и реках, че има и по-стари от мене, е оней, дето са в гробето. По-стари от тях нема.

– Те са умрели – вика.

– Че умряли са, щом са в гробето, умряли трябва да са.

– Мене ми трябва живи, ти от живите си най-стара.

– Не съм, сбъркала си и си се изтрепала толкова път напусто да изходиш. Я съм си умряла и я, само дето не са ме заровили още (podkr. M.W.)<sup>14</sup>.

Bohaterka *Golgoty* baba Dafina słyszy, jak gaśnie jej dusza, ale nie może dogasnąć. Prosi aniołów, by nie zabierali jej jeszcze, bo czeka na syna. Dla aniołów „życzenie matki jest silniejsze od śmierci”. Wierzy do końca w jego powrót i w momencie śmierci widzi go w swej wyobraźni. Trzydziestoletnie oczekiwanie, wiara i miłość matki zostają wynagrodzone<sup>15</sup>.

Obcowanie ze zmarłymi, częste chodzenie na cmentarz, przynoszenie na groby przedmiotów, które zmarli lubili za życia, rozmowy z nimi, opowiadanie o życiu codziennym i problemach<sup>16</sup> zaciera granice światów.

Dystans pomiędzy życiem a śmiercią nie jest odczuwany jako „radykalna metabola”. Nie ma tu negacji absolutnej, zerwania, pęknięcia, otchłani, gdzie nie istnieje pamięć. Nie ma tu egzystencjalnego lęku<sup>17</sup>. Nie rozumieją tego przedstawiciele młodszego pokolenia – dawni uczniowie Henicha, dzieci i wnuki starców ze wsi w Rodopach, rodziny oddanych

<sup>12</sup> Е. Томова, *Небето на Димитър*, s. 12–13.

<sup>13</sup> В. Пасков, *Балада за Георг Хених*, София 1987, s. 64.

<sup>14</sup> Е. Томова, *Мъглата на София*, s. 34.

<sup>15</sup> Е. Томова, *Голгота* [w:] *Забравените от небето*.

<sup>16</sup> Е. Томова, *Тъжнина* [w:] *Забравените от небето*.

<sup>17</sup> O śmierci oswajonej pisze Philippe Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992, s. 35.

do domu starców w Sofii, ale także młodzi lekarze, dziennikarze. Pojmowanie czasu, życia i śmierci, wiara w jakiś byt pozaziemski stają się wyznacznikiem obcości tych ludzi. Brak zrozumienia otaczających ich przedstawicieli młodszych pokoleń skazuje ich na życie w swym własnym świecie. Są inni, są zatem obcy. Co ciekawe, najbardziej obcy są dla własnych dzieci, które próbują zachować pozory. Konstatuje to stary lekarz w Domu, przyjmując kolejną wizytę „zatroskanej” rodziny:

„Знаеше горе-долу какво очаква от тези визити [...]. Прие ги, за да потвърди, че »да, следи състоянието на настиналия възрастен човек, чийто бронхит можеше да премине в бронхопневмония« [...] Изгледаха някак прекалено добре, но той и този контраст познаваше. Мили хора, накрая извадиха кутия с уиски. Докторът я прие без превземки. Така се успокояваха, че са полезни, а и с уискито, и без уискито все едно [...]».

Интересно при тези хора беше, че нещата бяха по-видими от средния случай. Те лъхаха на »нещата такива, каквито трябва да бъдат«. Доктор Макс знаеше, че зад такива като тях се крият най-големите бездни” (podkr. M.W.)<sup>18</sup>.

To właśnie ci ludzie żyją życiem pozornym. Traktują ludzi starszych – także tak zwanych najbliższych – jak odmienców, jak osoby obce. Dlatego także pozbywają się ich ze swej własnej przestrzeni. „Konstituowanie takich a nie innych kategorii odmienców przez grupy społeczne, tkwiące w danej kulturze, w określonym czasie, odzwierciedla zwykle hierarchię wartości, potrzeby, sposoby myślenia i pojmowania świata tych właśnie grup, ich kultury i czasu”<sup>19</sup>. Wydaje się, że współcześni pisarze bułgarscy dostrzegają ten problem, dlatego w różnych wariantach pojawia się on na kartach ich powieści. Człowiek obcy, to już nie Turek, Grek, to nie, jak chciał nurt diaboliczny w ekspresjonizmie bułgarskim – szaleniec. Ten ostatni – jak twierdzi Ełka Konstantinowa – nie był ani nośnikiem intelektualizmu, ani też czystej duchowości<sup>20</sup>.

Bohaterowie najnowszej prozy bułgarskiej, przedstawiciele pokolenia najstarszego, są dla pozostałych bohaterów pokoleniem obcych, innych, nie przystających do wymogów współczesnego świata. Są jednocześnie nośnikami duchowości. Poszukują odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji i wskazują na system wartości – dla nich jedynie ważny.

Nadzieja, że wartości te nie umrą wraz z „pokoleniem obcych”, paradoksalnie tkwi w pokoleniu najmłodszych, dzieci. To one prowokują najtrudniejsze rozmowy – jak w przypadku sześćioletniego Wiktora, który z całą dziecięcą naiwnością pyta spoglądając na stare ikony:

- „– Коя е тази жена?
- Майка божия.
- Нали няма бог? Как може да има майка?
- Ай, ай, ай! Има бог, има майка, добра, как златна госпожа майка.
- Това бебе – то ли е бог?
- То син на бог. Исус бебе. Как ти син на твой баща.
- Къде е баща му?
- Баща не видиш. Той навсякъде... Тук на земята, там на небе.

<sup>18</sup> A. Стамбоова, op.cit., s. 19–20.

<sup>19</sup> M. Melchior, *Być odmiencom. Stygmatyzacja i autoidentyfikacja* [w:] *Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, pod red. A.Z. Makowieckiego i T. Dąbek-Wirgowej, Warszawa 1996, s. 21.

<sup>20</sup> E. Konstantinowa, *Postać szaleńca w twórczości diabolistów bułgarskich* [w:] *Obraz głupca i szaleńca...*, s. 111.

– Да не са се развели?

– Как?

– Ами така – той е пиел и ги е биел като Манолчо, били са бедни и понеже не се е грижил за тях, са се развели.

– Ай! Глупости! Бог се за всички грижи: тебе, мене, златен майка, баща...”<sup>21</sup>

Kiedy dziecko próbuje uzyskać potwierdzenie słów starego mistrza, natrafia na niezrozumienie i opór rodziców. Według nich „starzy ludzie sądzą, że jest bóg. W rzeczywistości nie ma”. Krzyk protestu to krzyk niezrozumienia, ale i obawy, lęku przed nieznanym.

Podobnie rzecz się ma w powieści Albeny Stambolowej. To wnuczka Boriana nie godzi się z przeniesieniem dziadka do domu starców. To ona odwiedza go, próbuje zrozumieć i uzyskać odpowiedź na pytania o sens wszystkiego, cieszy się, że znalazł przyjaciół, że chodzi z nimi w góry. To ona właśnie zdaje sobie sprawę z absurdalności uwag matki i ojca w chwili śmierci jednego z pensjonariuszy. „какво повече можеше да се случи от най-случилото се – приятел беше умрял, отиваше си и не можеше и дума да става да не бъде изпратен”<sup>22</sup>.

Pytania o sens życia zadaje także młoda dziennikarka. Zadaje je już jednak „gościom z innego świata”. Cień-Matka wskazuje na uczucie niemożliwości poznania rzeczy „do последните им граници и в тяхната безграничност”<sup>23</sup>.

„Откъдето си тръгнал, все натам отиваш. Каквото си напускал, все при него се връщаш”<sup>24</sup> powiada.

Dziennikarka, im bardziej nie znajduje, tym bardziej szuka. „Защото онова с което си свързан – само то може да те сгрее и просветли...”<sup>25</sup>. Wie, że tylko sen może ją przybliżyć to tajemnicy śmierci, żeby zrozumieć, co w niej tkwi, żeby zebrać żywych i martwych, i móc dostrzec piękno życia. Sen jest także jedynym miejscem spotkań żywych i umarłych. Jest jednym ze sposobów, by dotrzeć do własnych korzeni, ziemskich – jak powiada Tomowa. Cień-Matka długo obserwuje śpiącą kobietę, która jest sposobem przedłużenia jej własnego istnienia. Brodzi w jej śnie<sup>26</sup>. W ten sposób kobieta może zachować pamięć o domu. Nie ma nic ważniejszego, nic piękniejszego, nic bardziej pełnego nadziei niż dom – zapelniony przedmiotami, bo ludzie sądzą, że pozostanie on po nich<sup>27</sup>. Dom ożywiony jest gwarantem trwania. Pielęgnowanie go – działaniem przedłużającym własne istnienie.

„Ала всички ние, които бяхме гости от различните светове и времена, носехме общи корени. Земните. И те ни обединяваха...”<sup>28</sup>. To także sposób na to, by opisane pokolenie nie było już nam obce.

<sup>21</sup> В. Пасков, *op.cit.*, s. 56.

<sup>22</sup> А. Стамболова, *op.cit.*, s. 21.

<sup>23</sup> Е. Томова, *op.cit.*, s. 28

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 158.